

UPADŁOŚĆ CZY RESTRUKTURYZACJA?



Szymon Mojzesowicz
Lege Advisors Sp. z o.o.

Przejęciowe kłopoty w firmie to nic nadzwyczajnego, jednak czasami wymykają się spod kontroli i bywają fatalne w skutkach. Czy jest jakiś dostępny sposób na uniknięcie upadłości firmy? Kiedy świadomemu menedżerowi powinna się zapalić czerwona lampka i co można zrobić, aby uratować firmę? Czy jest na to jakieś panaceum?

Okazuje się, że od niedawna jest. Nowelizacja prawa upadłościowego (od 1 stycznia 2016 r.) wprowadziła sporo zmian w zakresie upadłości (terminy, definicje, odpowiedzialność), ale przede wszystkim w naszym porządku prawnym, na skutek przyjęcia ustawy – Prawo restrukturyzacyjne pojawiły się pojęcie dłużnika niewypłacalnego lub zagrożonego niewypłacalnością i pojęcie restrukturyzacji.

Proces naprawczy

Prawo restrukturyzacyjne reguluje zasady zawierania przez dłużnika niewypłacalnego (lub zagrożonego niewypłacalnością) układu ze swoimi wierzycielami, skutki zawartego układu i zasady przeprowadzania działań (w postępowaniu sanacyjnym) zmierzających do przywrócenia dłużnikowi niewypłacalnemu lub zagrożonemu niewypłacalnością zdolności do wykonywania zobowiązań. Innymi słowy, ustawa ta reguluje proces „naprawy” firmy i uniknięcia skutków zadłużenia, a w konsekwencji uniknięcia upadłości. Ustawodawca, przyjmując takie rozwiązanie, otwiera nowe możliwości dla przedsiębiorców i w pewien sposób wyposaża biznes w narzędzia do ochrony firmy, kapitału, ale również miejsc pracy.

Za i przeciw

Trudno jest ocenić, jaki ten proces może mieć wpływ na rozwój biznesu w Polsce, ponieważ nie mamy jeszcze w tym temacie praktyki, jednakże wydaje się, że jest kilka oczywistych aspektów mogących mieć bardzo istotny wpływ na przedsiębiorstwo, które staje w obliczu problemów z niewypłacalnością. Istotna jest tu główna idea, czyli „wyższość” procesu restrukturyzacji nad upadłością. Otwarcie i prowadzenie postępowania restrukturyzacyjnego wykluczają możliwość ogłoszenia przez sąd upadłości. To bardzo ważne, bo najczę-

ściej ogłoszenie upadłości jest już samo w sobie skazaniem firmy na śmierć w bólach. Takie odium i etykieta „X sp. z o.o. w upadłości” w naszych realiach mówią najczęściej o kompletnej porażce i koniecznej likwidacji, a najlepiej zapomnieniu... Tymczasem dziś można uprzedzić ten bieg wydarzeń i pod znakiem „X sp. z o.o. w restrukturyzacji” dalej funkcjonować na rynku, pod nadzorem sądu i przetrwać, a wskutek działań sanacyjnych skutecznie odsunąć ryzyko związane z niewypłacalnością. Takie regulacje to zupełnie nowe narzędzie w rękach menedżerów, które wydaje się szansą na przetrwanie, szczególnie w trudnych czasach i dla wielu firm działających w branżach, w których pojawia się nagła dekonstrukcja.

Restrukturyzacja – na czym polega?

Nie sposób przedstawić w szczegółach wszystkich aspektów procesu restrukturyzacji, ale można spróbować w kilku zdaniach przedstawić ramy działania (bez szczegółowych interpretacji zapisów ustawy).

Postępowanie restrukturyzacyjne otwiera sąd restrukturyzacyjny, który następnie wskazuje sędziemu – komisarza do wykonywania czynności sądowych, w tym do nadzoru nad czynnościami doradcy restrukturyzacyjnego występującego w roli nadzorcy lub zarządcy. Jakkolwiek skomplikowanie to brzmi, nie do końca takie jest. Inaczej mówiąc, sąd restrukturyzacyjny, otwierając postępowanie, wyznacza specjalistę (doradcę restrukturyzacyjnego), który pod nadzorem sędziego komisarza będzie prowadził czynności mające na celu restrukturyzację firmy. W ramach tych czynności doradca przygotowuje i przedstawi sędziemu plan restrukturyzacyjny, na którego podstawie zostaną podjęte wszystkie późniejsze decyzje dotyczące działań, które powinny się zakończyć układem, czyli swoistą „ugodą” z wierzycielami i umożliwić dalszą działalność operacyjną przedsiębiorstwa. Wiele możliwości prawnych, jakie daje sędziemu i doradcy ustawa, pozwala na czasowe prowadzenie przedsiębiorstwa w „warunkach ochronnych” i umożliwia finalnie uzgodnienie warunków dalszej działalności po zawarciu układu. Przykładem może być wprowadzenie do zagrożonej firmy zarządcy sądowego, który w pierwszej kolejności czasowo odsunie istniejący zarząd od

Dzisiaj w Polsce, na kanwie nowych przepisów, budzi się nowy rynek doradztwa restrukturyzacyjnego, którego beneficjentami bez wątplenia będą przede wszystkim przedsiębiorcy, którzy zdecydują się w niepewnej sytuacji skorzystać z ochrony, jaka im przysługuje, a zagrożenie płynności, które jest swoistą chorobą firmy, poddać leczeniu w formie restrukturyzacji i tym samym nie dopuścić do rozwiązania ostatecznego, jakim często bywa upadłość z likwidacją.

pełnienia funkcji, za zgodą sędziego komisarza zawiesi część prowadzonych egzekucji komorniczych, przygotuje w ramach planu restrukturyzacyjnego szczegółowy biznesplan dla firmy, wdroży zmiany strukturalne, być może pozbędzie się części majątku na potrzeby bieżącej działalności i przekonuje funkcjonowanie firmy tak, że wierzyciele finalnie przystaną na propozycje układowe. Firma po wyjściu zarządcy sądowego będzie w stanie w miarę konkurencyjnie funkcjonować na rynku i realizować warunki układu. W takiej sytuacji doradca restrukturyzacyjny pod nadzorem sędziego komisarza wciela się w rolę zarządu, zobowiązanego do działań w myśl ustawy Prawo restrukturyzacyjne, ale też wyposażonego w niestandardowe narzędzia, niedostępne w innej sytuacji. Ten sposób działania zależny jest jednak od wielu czynników.

Restrukturyzacja – jakie są typy postępowania?

Ustawa przewiduje cztery rodzaje postępowań restrukturyzacyjnych, w tym wedle stopnia skomplikowania sytuacji: postępowanie o zatwierdzenie układu, przyspieszone postępowanie układowe, postępowanie układowe i postępowanie sanacyjne.

Postępowanie o zatwierdzenie układu, jako stosunkowo najprostsza droga do zrestrukturyzowania firmy, ogranicza się do zatrudnienia doradcy restrukturyzacyjnego, który przygotowuje dokumenty i przedstawia do zatwierdzenia sądowi. W terminie dwóch tygodni sąd wydaje postanowienie o zatwierdzeniu układu. Tryb ten jest odpowiedni dla wierzytelności spornych poniżej 15%, czyli przy względnej zgodzie co do stanu wzajemnych rozliczeń między firmą a wierzycielami.

Przyspieszone postępowanie układowe również dotyczy tego warunku wierzytelności spornych, aczkolwiek jest o tyle bardziej skomplikowane, że to sąd powołuje doradcę restrukturyzacyjnego w roli nadzorca sądowego i ustawa przewiduje dodatkowo kilka „bezpieczników”, m.in. bezskuteczność zapisów niekorzystnych umów, brak możliwości ustanowienia hipoteki lub zastawu, brak możliwości wypowiedzenia dłużnikowi umowy najmu czy umowy kredytu, zawieszenie egzekucji wierzytelności objętych układem, możliwość wszczynania egzekucji lub zwolnienie zajęć wierzytelności nieobjętych układem na trzy miesiące. Sąd ma tydzień na otwarcie postępowania, natomiast nadzorca ma dwa tygodnie na plan restrukturyzacyjny i spis wierzytelności, a następnie sędzia komisarz niezwłocznie zwołuje zgromadzenie wierzycieli. Czyli teoretycznie, przy towarzyszeniu przewidzianej prawem ochrony prawnej, można już w czasie około jednego miesiąca doprowadzić do zawarcia układu.

Postępowanie układowe, będące odpowiednikiem byłej „upadłości z układem”, jest zbliżone do przyspieszonego postępowania układowego, z tym że stosuje się je w przypadku więcej niż 15% wierzytelności spornych i terminy są dłuższe o kilka tygodni, co wynika ze względów proceduralnych postępowań sądowych.

Postępowanie sanacyjne jest najbardziej nowatorskim i zaawansowanym postępowaniem. W warstwie uprawnień i ochrony prawnej dłużnika jest w zasadzie zbliżone do upadłości, włącznie z możliwością bezterminowego zdjęcia zajęcia nieukładowych wierzytelności czy niedopuszczalnością egzekucji, skutkami dla pracowników, bezskutecznością zbyt dużych wynagrodzeń, zabezpieczeń, ugód i powództw oraz np. prawem do odstąpienia od umów wzajemnych czy uznania bezskuteczności niekorzystnych zapisów umów. Tak szeroki zakres upraw-

nień sądu i zarządcy sądowego pozwala na uzdrowienie kondycji firmy przez rewizję zdarzeń poprzedzających otwarcie postępowania nawet do 12 miesięcy i realny wpływ na otoczenie wierzycieli podczas pracy nad wspólnym układem. Czas tego postępowania do przedstawienia planu restrukturyzacyjnego wynosi nawet dziesięć tygodni, po czym sędzia ma nawet 12 miesięcy na zwołanie zgromadzenia wierzycieli.

Od czego zacząć?

Najlepiej od samego Prawa restrukturyzacyjnego. Nie zachęca się do studiowania przepisów, ale jedynie do odpowiedzi na pytanie: czy sytuacja mojej firmy już kwalifikuje się do restrukturyzacji, czyli czy jestem jako firma bądź wspólnik dłużnikiem niewypłacalnym lub zagrożonym niewypłacalnością. Jeśli uznamy, że to prawdopodobne, słusznym jest zostawić dalszą analizę specjalistom. Wybór rodzaju postępowania to analiza wielowątkowa i należy to dobrze zaplanować, żeby wniosek był skuteczny i żeby w efekcie osiągnąć zamierzony cel. Trzeba traktować te przepisy jako narzędzie do poprawy sytuacji firmy i warto dobrze wiedzieć, jak z tego narzędzia skorzystać. Oczywiście niezbędne będzie zaangażowanie zarządu, księgowości i kadr, ale równie istotny i zasadny wydaje się udział doradcy restrukturyzacyjnego. Szczególnie że już w najprostszym postępowaniu (o zatwierdzenie układu) jego udział na warunkach rynkowych przez angaż ze strony dłużnika jest niezbędny na mocy samej ustawy, a pozostałe typy postępowań mają również krótkie terminy, a są znacznie bardziej skomplikowane. W tej sytuacji, podczas składania wniosku do sądu, najlepiej wiedzieć, czego się oczekuje, jakie będą założenia planu restrukturyzacyjnego i jakie będą dalsze działania.

Czerwona lampka

Pewnie nie ma sensu popadać niepotrzebnie w skrajność i węszyć kłopoty tam, gdzie ich nie ma, ale wiemy, że jeśli coś jest na rzeczy, to warto z zainteresowaniem i atencją pochylić się nad taką tematyką. Każdy, kto świadomie zarządza firmą, wie, że czasami kluczowe są zawodowa czujność i reakcja w odpowiednim czasie. Dzisiaj w Polsce na kanwie nowych przepisów budzi się nowy rynek doradztwa restrukturyzacyjnego, którego beneficjentami bez wątpienia będą przede wszystkim przedsiębiorcy, którzy zdecydują się w niepewnej sytuacji skorzystać z ochrony, jaka im przysługuje, i zagrożenie płynności, które jest swoistą chorobą firmy, poddać leczeniu w formie restrukturyzacji, a tym samym nie dopuścić do rozwiązania ostatecznego, jakim często bywa upadłość z likwidacją. To właśnie ta „czerwona lampka ostrzegawcza” wynikająca z rachunku wyników czy bilansu powinna wywołać u menedżera moment refleksji, czy aby nie warto poszukać doradcy restrukturyzacyjnego tylko po to, by przeanalizować z nim sytuację w firmie, szczególnie w kontekście odpowiedzialności zarządu za zaniechania w tej kwestii.

Znacznie lepiej na czas to zbadać i dowiedzieć się, że nie ma takiej potrzeby, niż po czasie się zorientować, że

O autorze:

Szymon Mojszewicz MRICS – przedsiębiorca, business planner, doradca i specjalista ds. nieruchomości i przedsiębiorstw. Absolwent Politechniki Warszawskiej oraz Sheffield Hallam University w Wielkiej Brytanii. Doradca restrukturyzacyjny przy Ministerstwie Sprawiedliwości. Obecnie lider zarządzający w firmie Lege Advisors Sp. z o.o. (www.legeadvisors.pl). 14 lat w branży. Partner biznesowy Expander Advisors Sp. z o.o.

taka potrzeba była... ale teraz już jest za późno. Taka też wydaje się idea stojąca za całym procesem restrukturyzacji. Naprawiać zamiast upadać. ■